

Zielony kubeczek

Gdy wokół burze,
ponura słońca,
Kiedy w pryncypiach
ciężka robota,
Gdy zło i bydlę pleni się
wszędzie,
Pomyślmy czasem, co
później będzie.

Kiedy przeminą ponure
chmury,
To się położę brzuchem
do góry.
Popatrzę w niebo, co
słyszeć w niebie,
I się uśmiechnę, tak sam
do siebie.

Kiedy przeminą
zawirowania,
Zjem jabłko z drzewa
bez obierania,
Wyjmę pudełko o
ładnym wieczku,
Zrobię herbatkę w
zielonym kubeczku.



Kiedy odejdę

Kiedy odejdę w Krainę
Cienia
To się nie martwcie, to
nic nie zmienia.

Wiosną na drzewach
znów będą liście,
Dziewczyny śmiać się
będą perliście.
Las znowu będzie pełen
paproci,
W urzędach siedzieć
będą idioci.

Menele będą dążyć do
draki,
Przed sklepem będą
siedzieć pijaki.
A marynarki fagasów w
prążki,
Domy mądrali bez
żadnej książki.

Ale nad łąką będą
motyle,
W architekturze
przepiękne style,
W krajach dalekich
dzikie pejzaże,

Nad oceanem dziewicze
plaże.

Więc gdy odpłynę w
Skrzydlatej Łodzi,
To się nie martwcie, to
nic nie szkodzi.
Co jest za drzwiami
może się dowiem,
Ale i tak wam tego nie
powiem.

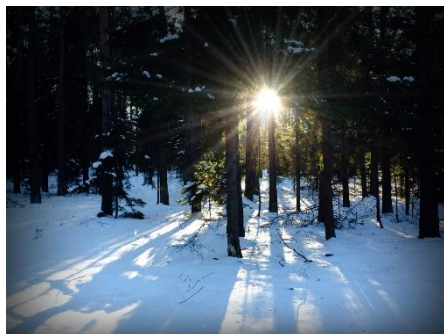
Odetchną z ulgą
niektórzy bowiem,
O tym jak było już nie
opowiem.
Ktoś tam wygłosi pro
memoriam,
Ale zapomni o mnie
historia.

Zostaną puste miejsca w
szafie,
Wyblakną stare
fotografie,
Ślad mój na ziemi
pokryje kurz,
No bo odszedłem...

no i już.

...

Tak sobie gadam, tak
sobie gderam,
Ale na razie się nie
wybieram.
Bo jak rozważę
wszystko do kupy,
Nie chcę by radość
miały przygłupy.



**Co to ja miałem takie
dobre?**

A! Pamięć!

Był sobie pewien
dziadek.

Jadł śniadanko i
obiadek.

Na śniadanku co
poranek

Zjadał do swych
czterech grzanek:

Jajeczko na twardo,
Parówkę z musztardą.

Życie tak mu
przeminęło:

Siedemdziesiąt lat
stuknęło.

Z główką coś się
porobiło

I pamięci mu ubyło.

Jajeczko na twardo
... i co tam z musztardą?

Minęło pięć latek
Znów zmienił się
światek.

Miał on pamięć
doskonałą

Ale chyba już nie całą.

Jajeczko na twardo,
... bułeczka z musztardą?

Przybyła kolejna piątka,
Stuknęła

dziewięćdziesiątka.

Pamięta się dawne
czasy,

Daje cukier do kielbasy.

Jabłuszko na twardo,
... ciasteczko z
musztardą?

Minął znowu pewien
czas,
Dziadek nie poznaje nas,
Pamiętać już nie próbuje
Lecz tradycję kultywuje.

Herbatka z musztardą
... i nic już na twardo.

Posłuchaj młodzieży
moja,
Zakończenie będzie z
Boya:

„Pamiętajcie drogie
dziadki,

Nie śmiecie się z ojca,
matki,
Bo paraliż postępowy
W najzacniejsze trafia
głowy”.

.....

Krzysztof (lat 75, na
razie).

[bo jeszcze nas nikt nie
grzebie,
dokąd się śmiejemy
... z siebie]



Pelagia Głupota

Spotykam dziewczynę

Prawdziwa ślicznota

Pytam:

- Jak się nazywasz?

- Pelagia Głupota.

O rety, panienko!

Dziewczę jesteś śliczne,

Czemu więc przybrałaś

Imię skandaliczne?

A ona mi na to:

- Człowieku, no co ty?

Chyba nie doceniasz

Potęgi głupoty.

Głupota rządzi światem,

Głupota jest nam

bratem,

Głupota gości w biurach,

Głupota jest w

mundurach!

Głupota nam przewodzi

I głupim to nie szkodzi.

Głupota ludzi karze,

I wznosi na ołtarze.

Gdy matoł nie rozumie

Nauk tego świata,

Zostaje jasnowidzem,

Z wahadłkiem lata.

Z gwiazdek

przepowiada,

Zostaje wróżem,

bogiem,

A jak już całkiem dumny

To numerologiem.

Może wypić litra

Jakiegoś alkoholu,

Lecz gwoździe kupuje

„bez cholesterolu”.

Dureń przyszłość ma

wielką

Zwłaszcza w

parlamencie,

Byle by głosił

„Ojczyznę”

Na każdym zakręcie.

Dureń w telewizji

Wygłasza androny.

Jest zawsze na wizji

I zawsze chwalony.

Więc zrozum człowieku:

Imię me wspaniałe,

Całe tłumy durni

głoszą moją chwałę.

Na głupotę nie ma
Żadnego oręża.
Możesz sobie szydzić,
Lecz ona zwycięża.

Głupota w
podręcznikach,
Głupota na pomnikach,
Więc tyś się przyjacielu
Uczył w jakim celu?

Studiowałeś księgi
Przez lata utrudzeń.
Włącz swój telewizor
I pozbądź się złudzeń.



Poranek

Ledwie rano dzionek
dnieje
Już w Cybulkach coś się
dzieje.
A to kury gdaczą
bzdury,
A to pawie śpią na
trawie,
A to trzmiele brzęczą
trele,
A zające są na łące,
A sarenki wdzięczą
wdzięki,
A to łanie grzebią w
sianie,
A to koty robią psoty,
A słowiki koncert dziki,
Łosie mają wszystko
nosie,
Po betonie pędzą konie,
A żurawie mordę drą,
Aż bocianom uszy
schną.



Pieśń o Prezesie Tysiąclecia

W głębi dziejów,
W kniejach mrocznych,
Kiedy książę na zwierza
chodził,
Wtedy Prezes się
urodził.

Choć był mały jak
fasolka,
To już nienawidził
„Bolka”.
Ledwie wyrzał na ten
świat,
Przypałętał mu się brat.

Poznał Mieszka i
Dobrawę
I już zdobył pierwszą
sławę.
Pod Cedynią się
wykazał,
Niemca całkiem z pola
zmazał.

Koronował Bolesława
I wciąż rosła jego sława.
Brata starał się
wychować
I zaczynał lewitować.

Wkrótce wszystkim
zrzędał mina,
Gdy popędził Tatarzyna.
Pod Grunwaldem
sztandar zdobył,
Jurandównę z pęt
wydobył.

Braknie ksiąg i
woluminów
Do spisania jego
czynów.
A historia się toczyła,
Wielka światłość odeń
biła.

Uratował Tupolewa,
Połamawszy wszystkie
drzewa,
Skończył wszystkie
akademie,
Pozabierał posłom
premie.

I założył Solidarność,
Wykazując „Bolka”
marność.
A choć rosła jego
chwała,
Żadna baba go nie
chciała.

Nie docenia tłuszczą
sławy,
On jest ponad takie
sprawy.
On jest wielki, on znał
Mieszka,
Więc do dzisiaj z kotem
mieszka.

Sława wiele ma odcieni,
Byle kto jej nie doceni.
Gal Anonim, Długosz,
wieszczę,
Nie spisali tego jeszcze.

Przemilczał to i
Mickiewicz,
Lecz na szczęście jest
Cenckiewicz.
Są Karnowscy, jest
Ziemkiewicz,
Na cholere tu
Mickiewicz?

Oni spiszą dzieje krótko,
A potwierdzi to
Legutko.
Wtedy dotrze to do
kniecia,
Kim był Prezes
Tysiąclecia.

Kim? Kim? Dżong Un,
Dżong Il, Ir Sen?
- Siostró tlen!!!!



Owocne rozmowy

Bez zgody Prezesa,
Konsultacji z Zerem,
Spotkał się Prezydent
Z niejakim Premierem

Rzecz miała dotyczyć
Płac nauczycieli.
Nie wiem, czy nie
mogli,
Czy może nie chcieli.

Obejrzelі Kiepskich
Obalili flaszki
Pogadali chwilę
I zjedli fistaszki.

Pora była kończyć.
Nie ma SMS-a?
Niema jak odczytać
Poglądu Prezesa!

Komunikat będzie:
„Owocne rozmowy”.
Uśmiechy do mediów,
No i problem z głowy.



Od snu o wielkości do śmieszności

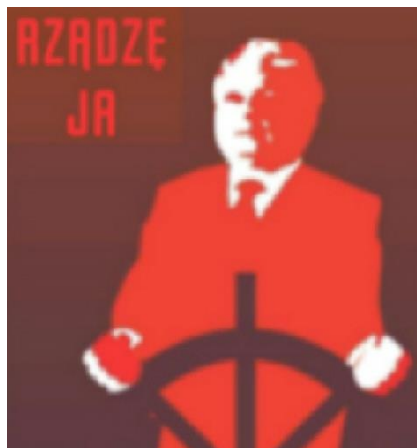
Był sobie karzeł,
który chciał być
cesarzem,
lecz chwila nieprzyjazna
przyznała mu rolę
błazna.

Historia cię oceni,
czyś heros czy pacholek.
By wznieść się na
wyżyny,
nie starczy wejść na
stołek.

My wszyscy, dobrzy
ludzie,
robimy czasem błędy,
lecz bacz byś z racji
błądu
nie zagrał roli mendy.

Za życia w strojnych
szatach,
lecz dla potomnych
nadzy,
są zawsze mali ludzie
żarłocznie żądni władzy.

Zniechęcą jego pomnik
i biedni i bogaci.
Tak bywa, kiedy cokolwiek
jest większy od postaci.



Życzenia

Ile gwiazd jest w
galaktyce,
Ile dźwięków jest w
muzyce,
Ile kwarków w jądrze
złota,
Ile włosków w sierści
kota,
Ile w geometrii
krzywych
I macierzy osobliwych,
Gwiazd w obłokach
Magellana,
Ile kropli rosy z rana,
Par kwantowo
zaplecionych
I matołów nieuczonych,
Ile w mądrej głowie
marzeń,
Ile horyzontów zdarzeń,
Ile ciągów jest
Cauchy'ego,
Ile nieba dalekiego,
Ile twierdzeń jest
trywialnych
I galaktyk jest
spiralnych,
Ile w świecie czarnych
dziur,
Ile w telewizji bzdur,

Ile ławic tworzą śledzie,
Ile mgławic w
Andromedzie,
Ile większych liczb od
zera,
Komet w pasie jest
Kuipera,
I nie dziwcie się do
czorta,
Że nie pytam o Oorta,
Ile znamy cząstek
dziwnych,
Ile mamy kufli piwnych,
Tyle wszystkim, co są w
szoku,
Życzę szczęścia w
nowym roku,
Pod choinką fajnych
fantów,
Zera w polityce kantów,
Pogonienia Kaczyc
Dupków
I posłania ich do
czubków,
I wszystkiego, co się da,
Tego wszystkim życzę
ja.



Uroczyste otwarcie lasów

Będą salwy i lampasy,
bo otworzy premier lasy.

Przejdzie premier
leśną drogą jak szosą.

Trochę przejdzie
a trochę go wniosą.

A prześliczne młode
czirliderki
będą sypać kolorowe
papierki.

Ucieszą się leśne
zwierzynki,
do premiera będą robić
minki.

Nawet jedna zwierzynka
nieświęta,
co poznała już
prezydenta.

Tylko jeden zając
niechlują,
wciąż uważa premiera za
zbója.

Jak się komuś inaczej
rymuje,
niech się wstydzi i sam
wykropkuje.



Piosenka harcerska patriotyczna

Płonie schronisko w
lesie

Wiatr wokół iskry
niesie.

Przy ogniu zaś drużyna
Pół litra rozpoczyna.

Hej hej polej, hej hej
polej
Balanga się zaczyna!

Przyjechali strażacy
Wypili już po pracy.
Przywieźli skrzynkę
piwa
I głowa im się kiwa.

Hej hej polej, hej hej
polej
Balanga się zaczyna!

Przybyli policjanci,
Czyż oni jacyś franci?
Przywieźli po jabou,
Obalili na polu.

Hej hej polej, hej hej
polej
Balanga się zaczyna!

Schronisko już spłonęło,
Pół lasu się zajęło,
Lecz czy to czyjaś wina,
że była butelczyna?

Hej hej polej, hej hej
polej
Balanga się zaczyna!

Bo co spartoli banda,
Naprawi propaganda.
Pan premier
wy tłumaczy,
Że wszystko było cacy.

Hej hej polej, hej hej
polej
Balanga się zaczyna!

To było wszystko
ślicznie
I bardzo patriotycznie.
I ku czci i ku chwale.
Po prostu doskonale



Posłuchajcie dziecieczki Poniższej bajeczki.

Starszy pan znudzony,
Że w prasie androny,
Pomyślał troszeczkę,
Napisał książeczkę.

Książeczka była fajna,
Znalazł się wydawca,
Parę słów napisał
Też językoznawca.

Rzucili się księgarze,
Kupili, sprzedali,
Sporo zarobili,
Reklamę dodali.

Zrobiono z tego sztukę,
Grano ją w teatrze,
Plakaty zrobiono
Śliczne jak się patrzę.

Powstały nawet filmy
I to kolorowe.
Pan starszy oglądał
I zachodził w głowę.

Zrobiono benefisy,
Przyznano ordery.
Chętnych do orderów
Było od cholery.

Imprezę obległa,
Reporterów sfora,
Wszystkich oklaskano
Z wyjątkiem autora.

Autor siedział w domu
I się zastanawiał:
To dopiero heca!
Alem narozrabiał!

Bo tak już na świecie
Toczą się obroty –
Wielu do orderów,
Jeden od roboty.

Bo gdy chcesz kolego
Kosić kasę czystą,
Zostań pośrednikiem,
A nigdy artystą.

Zagrały fanfary,
Szumiały sztandary.
Liczne czirliderki
Czyniły wygiby,
Autor pogłaskał kotka
I poszedł na grzyby.



Ja nie chcę przejść do historii

Mam prosty komunikat
Dla speców od chwały i
glorii,
Nie piszcie ksiąg o mym
życiu,
Ja nie chcę przejść do
historii.

Ja chcę mieć kwiaty w
ogrodzie,
Słuchać słowików
wiosną
I nie chcę żadnych
pomników,
Niech lepiej drzewa mi
rosną.

Nie chcę orderów,
dyplomów,
I benefisów, pokłonów.
Chcę naciąć róż w
ogrodzie
I wstawić je do
wazonów.

Nie chcę by w moim
życiu
Szperali historii knuje,
Aby zmontować na opak

Wszystko, co im pasuje.

Odczepcie się od
dziewczyn,
Które mnie kiedyś
kochały.
I tak wam nie
opowiedzą,
Jak ptaki nam śpiewały.

Chcę by pozostał po
mnie
Szczerych przyjaciół
wianek,
By słońce nad moim
domem
Wschodziło co poranek.

I chcę, by moje książki
A mam ich wprost bez
liku
Trafiły do bibliotek,
A nie skończyły w
śmieciniku.

Ot takie ma życzenie
Krzysztof przyjaciel
Wasz szczery,
Co takim był
dziwakiem,
Że nie chciał robić
kariery.

Mam prosty komunikat
Dla speców od chwały i
glorii,
Przyznajcie ją komu
innemu,
Ja nie chcę przejść do
historii.

